

Naruszenie Statusu Jednolitego Obywatelstwa w Europie – 3

24 grudnia 2021

Prezentowany artykuł stanowi kontynuację dwóch części: [Naruszenie Statusu Jednolitego Obywatelstwa w Europie – 1](#) oraz [Naruszenie Statusu Jednolitego Obywatelstwa w Europie – 2](#) ...

Świadome podważanie obu obietnic demokracji – egalitarnej koncepcji społeczeństwa i wolności słowa – przy jednoczesnym obchodzeniu procedury demokratycznej upoważnia nas do postawienia hipotezy koronnej tego rozdziału, a mianowicie, że obserwujemy synergii procesów, sił oraz być może aktywnie działających ośrodków (wypadkową, których będzie), bądź intencjonalnie zmierzających do podważenia porządku egalitarno-demokratycznego opartego na wolnościach osobistych. Jaki może być skutek lub zdeterminowany cel przyświecający takim motywacjom?

NIC ALBO HISTERIA

Oczywiście dla czystego formalizmu ciąży na nas obowiązek wzięcia pod uwagę tego, że mamy do czynienia po prostu z nieuporządkowanym chaosem towarzyszącym wszystkim wielkim sytuacjom kryzysowym. Jeśli nawet równolegle działają ośrodki dążące do osiągnięcia własnych celów, to w samym procesie poszczególne podmioty (rządy, agencje międzynarodowe, krajowi prawodawcy, przedsiębiorcy, panele medyczne i naukowe); wszyscy oni poruszają się w niezrozumiałej rzeczywistości po omacku próbując znaleźć odpowiedzi na pytanie dotyczące nierozpoznanego i niezrozumiałego problemu.

Pokłosiem tego niezrozumienia są błędne strategie medyczne, polityczne i społeczne, jak również emocjonalno-histeryczne

reakcje poszczególnych jednostek stojących za nimi. Dopiero po wielu latach, po może pełnej dekadzie od wybuchu kryzysu, będziemy mogli w pełni odpowiedzieć na pytanie z czym mieliśmy do czynienia i bez emocjonalnie wskazać, które z obieranych strategii były uzasadnione, a które opierały się na błędnych założeniach, na życzeniowości, przechodząc do historii jako ślepa uliczka nauki, logiki i praktyki polityczno-społecznej. Tak było zawsze. To nie tylko konsekwencja wielkich kryzysów, ale wszystkich historycznych wyzwań, w których zderzały się ze sobą odmienne recepty, pomysły, rozwiązania i odpowiedzi na ten sam problem. Gdyby było tak w rzeczywistości, po kilku latach bieg spraw publicznych powinien powrócić na poprzednie tory, a zastosowane praktyki, w tym te dotyczące paszportów covidowych i cyfrowej ewidencji, nie powinny zaistnieć na żadnej innej niwie.

SKOMPROMITOWANIE USTROJU DEMOKRATYCZNEGO TAK, BY LUDZIE UZNALI, ŻE NIE BRONI ON ICH PRAW I NIE STAWIALI OPORU PODCZAS JEGO DALSZEGO, STOPNIOWEGO DEMONTAŻU

Prędkość z jaką jego następca zaczął wdrażać narzędzia segregacji sanitarnej związane z paszportem covidowym, sprawia wrażenie, jakby dotychczasowy kanclerz Austrii, Sebastian Kurz, użyczyłby mu miejsca specjalnie, pod to by ten mógł zainscenizować w pełni powierzony sobie spektakl [27]. Alexander Schallenberg, nowy kanclerz Austrii wspierany przez swych akolitów w regionach, z pełną determinacją zaczął wdrażać za pośrednictwem paszportu covidowego kolejne zakazy dla niezaszczepionych obywateli Austrii . W listopadzie 2021 roku zbliżył się do form represji oglądanych do tej pory głównie we Włoszech gdy ogłosił tzw. „lockdown dla niezaszczepionych” [28].

Schallenbergowski model społeczeństwa dwuklasowego, podtrzymywany przez jego następcę, zakładał zachowanie pełni praw przez osoby zaszczepione i zamknięcie w domach osób niezaszczepionych, które mogłyby go opuszczać tylko w celu skorzystania z podstawowych usług (medycyna, żywność, zdrowie) lub wykonywania pracy. W ten oto sposób z gabinetu kanclerskiego wysłano komunikat do austriackich służb porządkowych w całym kraju, aby te z uwagi na „pewną dystynkcję” ścigały i karały ok. 35% obywateli Austrii, tylko za to, że żyją i postępują dokładnie tak samo jak wszyscy pozostali. Osoby skłonne do resentymentów wskazałyby, że Schallenberg jako potomek austriacko-węgierskich hrabiów i wnuk szwajcarskiego bankiera, to antydemokratyczny nominant, oddelegowany do wdrożenia antydemokratycznych standardów w kraju Habsburgów. Problem tkwi w tym, że dla wielu obywateli Austrii występuje on jako przedstawiciel władzy wykonawczej państwa demokratycznego, w ramach jednej austriackiej wspólnoty. Reprezentuje on instytucje uważane za „demokratyczne”.

Współczesne pokolenia żyjące w Europie od dziesięcioleciu w stosunkowo niezmiennym ustroju liberalnej demokracji przedstawicielskiej, być może po raz pierwszy doświadczają zbiorowego poczucia, jak ich prawa i swobody obywatelskie oraz gwarancje prywatne, mogą być ograniczane, regulowane i zwijane, ot tak, z dnia na dzień. Decyzje podejmowane bez ich zgody i aprobaty są odczuwane przez nich natychmiastowo. „Decyzjonizm trudnych czasów” depcze procedury i reguły demokratyczne, degradując zasadnicze zapisy Ustaw Zasadniczych i Konstytucji poszczególnych krajów. Hierarchia aktów prawnych jest zamrażana na kolejne tygodnie lub miesiące. W drugim roku tego stanu prawnego pojawia się paszport covidowy, nie oparty na żadnych dowodach naukowo-medycznych, dokument segregacji sanitarnej wprowadzający podział publiczno-prywatny obywateli na dwie różne klasy. Jak opíše tę hipokryzję jedna ze zde gustowanych obywaterek Francji „wdrażając go niech usuną chociaż z republikańskiej maksymy hasła równości i wolności”.

Każdy obywatel, także ten niezaangażowany głęboko w życie polityczno-społeczne swojego kraju, począwszy od 2020 roku mógł więc odczuć jak „demokratyczne państwo” nie realizuje swych podstawowych obietnic i reguł. Jednocześnie odchodząc od swych „wartości” państwo nie rozwiązywało problemów ekonomicznych, zdrowotnych i społecznych, które jednostka odczuwała w życiu prywatnym, do pewnego stopnia samo je generowało.

II Republika Francuska ostała się i zastąpiła Monarchię Lipcową we Francji (1830-1848) dzięki wysiłkowi z lutego 1848, lecz by trwać na dłuższą metę musiałaby wsłuchać się w głos tych, którzy mieli być jej podporą, a którzy to oczekiwali emancypacji społecznej. Zamiast tego Komisja Wykonawcza i Konstytuanta cztery miesiące później złożyła na ręce Cavaignaca specjalne uprawnienia, który to Cavaignac, rękami żołnierzy doświadczonych w brutalnych bojach algierskich, w ciągu trzech dni czerwcowych zderzył się na ulicach Paryża z robotnikami z warsztatów narodowych. Trzy tysiące osób zginie na barykadach paryskich, niektórzy z nich rozstrzelani grupowo gdy już poddawszy się, nie trzymali broni w ręku [29].

15 marca 1850 roku natomiast, Ustawodawcze Zgromadzenie Narodowe uchwali nową ordynację wyborczą, w ówczesnej rzeczywistości społecznej i ekonomicznej, pozbawiając prawa głosu miliony Francuzów. Prawo głosu stracą m.in. drobni sklepikarze i pracownicy przemysłowi. Ze satysfakcją ten bieg spraw publicznych przyjmie orleanistyczno-liberalny polityk Adolphe Thiers, który odebranie prawa głosu „nikczemnemu pospólstwu” uzna za dzieło „ocalenia publicznego” [30]. Gdy półtora roku później Ludwik Napoleon Bonaparte rozpocznie własne dzieło obalenia II Republiki Francuskiej i osadzenie siebie samego w roli cesarza Francuzów zabraknie w Paryżu i całej Francji ludzi pragnących bronić chimerycznej republiki. Wśród obrońców II Republiki z grudnia 1851 roku znajdzie się republikański poseł Baudin, który na rogu paryskiej ulicy Saint-Marguerite znosił barykadę w towarzystwie innych

parlamentariuszy i dziennikarzy, Gdy wygłosił odezwę wzywając do obrony Konstytucji, ktoś z ludu odkrzyknął mu: „Czy przypuszczacie [wy posłowie], że mamy ochotę dać się zabić, by zachować dla was Wasze 25 franków dziennie” [31]?

Ustrój demokratyczny wydrenowany ze swych substancjalnych wartości, zaprzeczający swoim własnym zasadom i procedurom jest na dobrej drodze aby stać się systemem martwym. Na zewnątrz, niczym w witrynie sklepowej, wciąż ma wystawiony swój własny, stary szyld, ale w środku pozostaje pustą formą, wypełnioną zupełnie innymi treściami. Mogą to być treści różne, kłójące się między sobą, które jednak zwiastują to, iż dany ustrój rządzi się już innymi prawami niż jego własne obumierające idee, przeistaczające się w slogany służące reprodukcji i obumieraniu niekontrolowanej władzy.

Z demokracją zaprzeczającą własnym ideałom identyfikuje się z czasem coraz mniej obywateli. Wielu z nich wkrótce nie zaprotestuje, gdy ktoś zwinie sztandary demokratyczne i wprowadzi sztandary ustroju innego, zwłaszcza gdy ten, choćby otwarcie elitarystyczny i zamordystyczny, zaproponuje ciekawą wizję rozwiązania „problemów teraźniejszości”. W momencie tej metamorfozy liczba obrońców demokracji, chcących nawet przywrócić jej etymologiczną świetność i zarazem gotowych bronić ją siłą, będzie na tyle mała, że zostanie skutecznie spacyfikowana przez „nowy porządek”. Wskazówka platońsko-polibiuszowskiego zegara ustrojowego przechyli się w stronę innego stanu ustrojowego.

LOGIKA LIPPMANOWSKA LUB ELEMENT BEHAWIORALNY ZARZĄDZANIA SPOŁECZEŃSTWEM

Możemy również założyć, że wzmożenie „niestandardowych praktyk politycznych” w dobie „pandemii Covid-19” nie jest niczym nadzwyczajnym, ale tylko bardziej twardym i ingerującym

objawieniem się mechanizmów władzy i jej narzędzi.

Zgodnie z tą tezą, demokracja przedstawicielska funkcjonująca od dziesięcioleci w Europie była tylko pewną koncesją przyznaną społeczeństwu przez właściwe ośrodki władzy i nie przypadkowo ograniczoną do możliwości wyboru „konkurujących między sobą elit (partii)”. Wsłuchując się w głos Waltera Lippmanna, jednego z ojców powojennej „demokracji liberalnej”, trudno oprzeć się wrażeniu, że podobnie jak oświeceniowy arystokrata czy członek wysokiego aktywu partii bolszewickiej, wyznawał on wiarę w konieczność istnienia pewnej awangardy, elity lub grup przewodnich, sterujących społeczeństwem ku „konkretnym celom”. W koncepcji lippmanowskiej narzędziem służącym do wtłaczania w myśl ludzką pragnień ośrodka władzy, miały stać się znajdujące się w rękach nielicznych „mass-media”.

Im subtelniejsze oddziaływanie na społeczeństwo tym lepiej, gdyż pomimo celowego sufłowania mu poglądów, emocji i zainteresowań, wciąż pozostawia się ludziom pewne poczucie sprawczości. Nadchodzą jednak takie momenty w życiu społeczeństw demoliberalnych, że aby cele ośrodka władzy mogły zostać osiągnięte, pewne programy i wytyczne są wprowadzane w bardziej bezceremonialny sposób, ponad głowami ludzi, a nawet narzucane bywają siłą.

W tym kontekście paszport covidowy jawi się nam jako bezceremonialne wkroczenie ośrodków decyzyjnych w przestrzeń demoliberalną. Wprowadzanie poszczególnych nakazów i zakazów, przy naruszaniu hierarchii aktów prawnych świadczy o działaniu siły zewnętrznej, nie umocowanej prawnie, dążącej do niezależnego kształtowania rzeczywistości. Ten sam wniosek wysnujemy przyglądając się procesowi podważania gwarancji obywatelskich za pośrednictwem paszportu covidowego.

W piśmie z czerwca 2021 roku „Paszport covidowy jako dokument segregacji sanitarnej” w rozdziale o „ekonomii behawioralnej”, cytując również wyimki z artykułów S. Stodolaka i P.

Lewandowskiego, wskazałem jeszcze na jeden budulec z którego ukuto ewidencję za pośrednictwem tzw. „unijnych certyfikatów Covid19”. To koncepcje i wnioski płynące z ekonomii behawioralnej. Jednym z politycznych narzędzi władzy odwołującej się do osiągnięć „ekonomii behawioralnej” jest takie bodźcowane jednostki, by ta postępowała zgodnie z wolą ośrodka władzy (w domniemaniu dążącej do dobra), obarczając wybór alternatywny odchodzący od tego zamysłu pewnymi konsekwencjami quasiprawnymi [32].

PODMINOWANIE POZYCJI PAŃSTW NARODOWYCH I WZMOCNIENIE PODMIOTÓW TRANSNARODOWYCH

Europejskie państwa narodowe ustabilizowały własną pozycję – jako podmioty organizujące życie polityczne, społeczne, kulturowe i tożsamościowe – na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci. Wciąż zachowują swą przewodnią rolę, aczkolwiek ich pozycja słabnie wraz ze wzrostem znaczenia organizacji międzynarodowych, a także wielkich funduszy, banków i korporacji gromadzących zasoby porównywalne do majątków niektórych wspólnot narodowych. Jednocześnie także na kontynencie europejskim zaznaczają się koncepcje federalistyczne, których apologeti dążą do osłabienia pozycji państw narodowych poprzez cedowanie kolejnych partii ich uprawnień na rzecz większych jednostek terytorialnych i politycznych.

„Pandemia Covid-19” prezentowana bywa jako wyzwanie tak dla państw narodowych, jak i instytucji międzynarodowych. Zagrożenie koronawirusowe ukazywane jest jako przykład powszechnego zagrożenia nie znającego ludzkich granic, na które odpowiedzieć można najlepiej z pozycji skoordynowanych wysiłków ponadpaństwowych. Zagregowane wyniki „walki z pandemią” świadczące o „sukcesie” lub „porażce” poszczególnych państw narodowych – zestawione dodatkowo z tym, co udało się w

tym zakresie zrobić z pozycji międzynarodowej – będą w przyszłości przywoływane przez różnej maści „panelistów” jako argumenty za utrzymaniem lub transferem na rzecz ciał międzynarodowych uprawnień państw narodowych w zakresie „wielkich zagrożeń zdrowotnych”.

Lockdowny, obostrzenia oraz różne formy sanitarnych zakazów uderzają w państwa narodowe i ich społeczeństwa na niwie ekonomicznej i gospodarczej. Międzynarodowe instytucje finansowe i wielkie korporacje nie tylko nie ponoszą kosztów dźwigania zamrożonej gospodarki, ale nierzadko okazują się ekonomicznymi beneficjentami nadzwyczajnych czasów np. w postaci e-handlu lub „pożyczek ratujących gospodarkę”. Kiedy państwa narodowe próbują uśmierzać swe rany opatrunkami dodrukowanych pieniędzy przez które przesącza się inflacyjna krew, to synchronicznie międzynarodowe podmioty wydają się krzepnąć, patronując najróżniejszym pomysłom przemeblowania świata.

Jeżeli więc ktokolwiek powoławszy się na pandemiczne zamieszanie lat 2020-2022 poważy się na stworzenie narracji dążącej do delegitymizacji lub osłabienia pozycji państw narodowych w jego melodii zapewne usłyszymy następujące akordy:

- państwa nie rodzą sobie z globalnymi zagrożeniami na które mogą odpowiedzieć skutecznie tylko bardziej złożone struktury,
- państwa narodowe nie zapobiegły w trakcie pandemii śmierci dziesiątek i setek tysięcy własnych obywateli,
- państwa narodowe są gospodarczo niewydolne i toną w długach. Potrzebny jest większy, współzależny i samoregulujący się system, który zrówna pozycje państw narodowych, a także ich prywatnych i międzynarodowych wierzycieli oraz partnerów,
- państwa narodowe w zmieniającym się świecie nie są w stanie w pełni zagwarantować ekonomicznych, obywatelskich i prawnych obietnic złożonych na ręce swych obywateli.

W ostatni z wymienionych akordów doskonale wkomponowują się konsekwencje związane z funkcjonowaniem i wdrażaniem paszportów covidowych. Pozapaństwowe siły pierwotnie odpowiedzialne za propagowanie nowych modeli cyfrowej segregacji ludzi, będą mogły wskazać na państwa narodowe oraz reprodukowane na ich łonie władze jako na sztaby, które nadużyły zaufania publicznego. Skierują na nie uwagę jako na sztaby, które posłużyły się niewłaściwymi środkami łamiąc prawa i wolności legitymujące ich pozycję w porządku prawnym i aksjologicznym społeczeństw, których jakoby miały strzec. Gospodarczy i finansowy kryzys dotyczący tak państwo i społeczeństwo, jak i domowy budżet obywatela jako takiego zasilony zostanie jeszcze jednym kryzysem: poczuciem podważenia praw i swobód obywatelskich.

Dlatego obserwując działania grup politycznych powołujących się na demokratyczny mandat, które próbują stworzyć nowe społeczeństwo za pośrednictwem paszportów covidowych, powinniśmy za każdym razem pytać czy pozostają one tylko przeciętnymi ludźmi zmanipulowanymi przez globalną narrację, czy może przeciwnie, pracują całkowicie świadomie, aby rozsądzić demokratyczny porządek prawny od środka.

Jednym z płuc porządku demokratyczno-egalitarnego pozostaje Status Jednolitego Obywatelstwa. Kto zechce podważać jego strukturę z pewnością spróbuje podłożyć dynamit właśnie w tym miejscu. Zasadnym pozostaje zatem pytanie o prawdziwe motywacje ludzi narzucającym swoim społeczeństwom model społeczeństwa dwuklasowego za pośrednictwem paszportu covidowego.

WIELKIE GLOBALNE PRZEDSIĘWZIĘCIA: CYFRYZACJA I KONTROLA

Paszport Covidowy pojawia się jako międzynarodowe i krajowe narzędzie do ewidencji i segregacji ludności w kontekście „Pandemii Covid-19”. Stara maksyma inżynierii społecznej

głosi, że w czasach kiedy historia przyśpiesza „wykorzystujcie wielkie kryzysy do wprowadzania wielkich (przełomowych) zmian”. Wielkimi trzęsieniami otwierającymi wrota do przyśpieszonych zmian społecznych, politycznych i gospodarczych są zniszczenia i doświadczenia wojenne, kryzysy finansowe i ekonomiczne, katastrofy naturalne i epidemie. Jednym słowem te wszystkie wielkie doświadczenia psychiczne i fizyczne, które podważając dotychczasowe pewniki wywołują dysonans poznawczy i zbrzość utrwalonego świata w oczach żyjących pokoleń.

Pomysły zbyt nowatorskie z jednej strony by mogły zostać zaakceptowane w krótkim czasie przez opinię publiczną, a po drugiej stronie zupełnie inne, także takie, które w zwyczajnej sytuacji zostałyby zastopowane jako niebezpieczne lub ekstremistyczne; wszystkie one w sytuacjach nadzwyczajnych mogą „niepostrzeżenie” wejść do jednego z wagonów przyśpieszonego pociągu historii. Wielkie programy przetransformowania rzeczywistości ze względu na „szansę” lub „zagrożenie” znajdowały się w agendach międzynarodowych instytucji, think tankach, fundacjach, organizacjach międzynarodowych, a także w korporacjach i przedsiębiorstwach dostarczających nowe rozwiązania i produkty na rynek. Programy o tym charakterze promowano również pod szyldem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wiele z nich istniało w sferze idei i pomysłów, inne wchodziły w życie w ograniczonym zakresie.

Wraz z nadejściem i ogłoszeniem „pandemii Covid-19” niektóre z nich zaczęły wartkim nurtem przesączać się do naszej rzeczywistości. Przykładem są tu postępujące programy globalnej cyfryzacji. W Polsce jeden z elementów tego przedsięwzięcia tzw. „e-dowód osobisty” wchodził w życie przez całe dziesięciolecie. Pandemiczny rok 2020 przyśpieszył działania na tej kanwie, także w tych obszarach, w których nie uzyskano na to społecznego przyzwolenia. W ciągu niespełna roku zderzyliśmy się nie tylko ze zjawiskiem „e-szkoły”; „e-urzędu” oraz „e-porady lekarskiej”, ale i nasze dowody

osobiste zostały ubogacone o kolejny element biopolityczny, nasze własne odciski palców, których pobieranie było do tej pory uzasadnione głównie czynnościami z zakresu kryminalistyki. Konwencjonalna kwarantanna zamieniła się w „e-kwarantannę”. Każda osoba kierowana na kwarantannę przez sanepid musiała potwierdzać swą izolację społeczną zdjęciem wykonanym za pośrednictwem smartfona, a jeśli takowego nie posiadała została zobowiązana do poinformowania o tym fakcie na piśmie w lokalnym komisariacie policji.

Program postępującej i przybierającej coraz bardziej globalny charakter cyfryzacji obejmuje szerokie przestrzenie egzystencji ludzkiej, od płatności do rolnictwa [33]. Paszport covidowy ze swym potencjałem segregacyjnym, decydującym co wolno, a czego komu nie wolno w przestrzeni publicznej, pojawił się jako swoiste „perpetum mobile” rewolucji cyfrowej.

Dowód osobisty i karta kredytowa były dokumentami odpowiednio tożsamościowymi i płatniczymi okazywanymi w celach ewidencyjnych, a w drugim przypadku również dobrowolnie. Paszport covidowy w kolejnych krajach europejskich wdrażany jest jako cyfrowe narzędzie obligatoryjne służące do ewidencji ludności oraz szczegółowego regulowania jej praw podług udziału w programie szczepiennym w sprawie którego nie ma konsensusu, tak na polu społecznym, politycznym jak i naukowym. Paszport covidowy stał się nie tylko cyfrową przepustką do udziału w życiu kulturalnym i towarzyskim, ale także w zakresie przemieszczania się, korzystania z podstawowych usług, a nawet podejmowania pracy. Człowiek przemieszczający się po ulicach Austrii, Włoch czy Francji pozostawia za sobą także fizyczny ślad swojej aktywności w przestrzeni publicznej, który potencjalnie może być monitorowany i rzutowany na mapę..

Paszport covidowy jako dokument czasów nadzwyczajnych może jednocześnie przetrzeć szlak, stać się pionierem nowej kultury przebywania i korzystania z przestrzeni publicznej. Jakkolwiek poza kulturowymi i prawnymi ograniczeniami przestrzeń

publiczna była do tej pory domeną autorskiej, swobodnej i spontanicznej inwencji poszczególnych obywateli, to nowe narzędzia cyfrowej kontroli i samoidentyfikacji mogą stworzyć nowy obszar przestrzeni warunkowej, do której dostęp będzie możliwy wyłącznie w przypadku bycia dysponentem odpowiedniego cyfrowego klucza. Samo w sobie może to rodzić w przyszłości niebotyczne konsekwencje natury społecznej, politycznej, kulturalnej i cywilizacyjnej.

W piśmie „Paszport covidowy jako dokument segregacji sanitarnej” w rozdziale poświęconym cyfrowej dyktaturze wskazałem na to w jaki sposób rozwiązania będące efektem fuzji cyfryzacji i kontroli mogą przyczyniać się do stworzenia społeczeństwa kierowanego, klasowego lub totalitarnego, w którym ruch i działania jednostek będą monitorowane i oceniane za pośrednictwem systemu kamer, aplikacji i punktacji. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin z przewodniczącym Xi Jin Pingiem na czele, kształtuje w latach 20. XXI wieku program „zaufania społecznego”, który polegając na opisanych środkach oraz behawioralnym bodźcowaniu jednostek zdaje się niebezpiecznie konsekwentnie realizować taki program.

TRENING (PRZED) TRANSHUMANISTYCZNY

Status Jednolitego Obywatelstwa konstituuje procedurę demokratyczną, nie tylko jako zwykłą procedurę większościową, ale nadaje wszystkim obywatelom ten sam status prawny, polityczny i społeczny. Współdecydowanie w takim porządku nie jest wyprzęgnięte ze wspólnych wszystkim ram prawnych, godnościowych i obywatelskich. Sprawia to, że nazajutrz przysłowiowe 51% nie może przegłosować poddania pozostałego 49% w stan niewoli. Niemożliwe jest uchwalenie poddaństwa kobiet. Zabezpieczenia prawne i cywilne – przekute przez zwolenników takiego porządku w postulaty i normy kulturowe – uniemożliwiają wydzielenie jakiejś grupy społecznej na podstawie którejkolwiek dystynkcji i objęcia jej odrębną sferą praw, swobód i wolności.

Status Jednolitego Obywatelstwa stanowi groblę i hamulec, które chronią nas przed samowolą ustawodawczą i społecznymi namiętnościami wstrząsającymi społeczeństwami w nadzwyczajnych czasach. Gdyby uległ on personifikacji i mógł do nas przemówić powiedziałby nam: „Nie możecie wyłączyć nikogo ze wspólnoty społecznej i obywatelskiej. Nie możecie stworzyć nowych klas lub kast społecznych i prawnych, wyprasząc jednych ze zgromadzenia przy wspólnym ognisku, a drugim odmawiając miejsca przy szwedzkim stole biesiady obywatelskiej”. Status Jednolitego Obywatelstwa uniemożliwia zatem stworzenie społeczeństwa uprzywilejowanych, uniemożliwia wydzielenie nowych klas helotów i periojków na wzór lacedemoński. Tak zdefiniowany stanowi on właściwą treść wartości egalitarno-demokratycznych.

Otwarty atak na Status Jednolitego Obywatelstwa, z punktu widzenia zachowania ustroju demokratyczno-egalitarnego, jawi się jako działanie wywrotowe lub ekstremistyczne. Obserwując w latach 2021/2022 atak na Status Jednolitego Obywatelstwa w Europie za pośrednictwem paszportu covidowego, możemy postawić otwartą hipotezę, że oto ekstrema wkroczyła do głównego nurtu życia politycznego na Starym Kontynencie. Zazwyczaj nie dlatego, że stery władzy przejęły nowe siły, lecz dlatego, że stare siły etatystyczne lub te utożsamiane z obozem demokratyczno-liberalnym, zaczęły realizować agendę jawnie sprzeczną nawet z tym, co same do tej pory głosiły. Od czasu zniesienia starych, historycznych formuł segregacji ludności w krajach europejskich nigdy nie podnoszono wyraźnie postulatów przywrócenia lub wprowadzenia segregacji z uwagi na jakąkolwiek dystynkcję. Stąd prosty wniosek, że grupy polityczne postulujące wprowadzenie paszportów covidowych, działając w atmosferze paniki i niemocy, przejmują narrację prywatnych aktorów występujących z pozycji autorytetu, które lobbują za nowymi formami ewidencji i porządkowania ludności.

Cele i motywacje podmiotów optujących za nowymi formami ewidencji ludzi są niejednolite. Uderzenie w Status

Jednolitego Obywatelstwa nie zawsze jest ich szczególną intencją, a czasami skutkiem ubocznym podstawowej działalności. Obok wypadkowej działalności gospodarczej, innowacyjnej czy wynalazczej istnieją jednak konkretne programy, ideologie oraz koncepcje rozwoju rzeczywistości, które by oczyścić drogę do swej realizacji potrzebują osłabienia wymowy praw i osobistej wolności jednostki. [34]

Duch współczesnych oraz nadchodzących ideologii zanurzony będzie w aktualnych problemach, procesach i wyzwaniach, zarówno tych autentycznych jak i tych tworzonych. Wspominaliśmy o tym w poprzednich podrozdziałach. Wyzwania cyfrowej rewolucji, cyberprzestępczość, zmiany klimatyczne, nowa narracja naukowo-praktyczna, dalsza mechanizacja i algorytmizacja trybu życia. Wszystko to może stać się doskonałą okazją do przeobrażenia znaczenia jednostki ludzkiej, jej miejsca w społeczeństwie i świecie.

Jednym z wstępujących nurtów ideologicznych, zawierających w sobie spektrum różnych dróg, jest transhumanizm lub inaczej technohumanizm. Ludzie tacy jak Ray Kurzweil, Max Moore, Nick Bostrom, Yuval Noah Harari czy Klaus Schwab, skrzętnie analizując zmiany techniczne, cyfrowe i gospodarcze na początku XXI wieku głoszą ideę wielkiego rozłączenia [35]. Bardziej lub mniej dosłownie z pozycji naukowych, biznesowych lub ideologicznych ludzie głoszący nadejście „czwartej rewolucji przemysłowej” zapowiadają osłabienie pozycji człowieka jako jednolitej i niepodzielnej jednostki.

Pierwszym akordem tego procesu jest obserwowana na naszych oczach postępująca automatyzacja kolejnych miejsc pracy, która w nadchodzących dziesięcioleciach zmniejszy ilość konwencjonalnych zawodów. Jedną z ekonomicznych interpretacji dziejów zakłada, że szybka emancypacja społeczeństwa ludzkiego w XIX i XX wieku była możliwa dlatego, iż ludzie jako zbiorowość stanowili rezerwuar siły roboczej. To dzięki sile ich mięśni funkcjonowały warsztaty, kopalnie, stocznie, doki, fabryki i wielkie przedsiębiorstwa produkcyjne. Hasła

emancypacyjne z czasem stały się realistyczne dlatego, że ludzie wnosili do dzieła wytwórczego niezbędny „kapitał ludzki”. Wartość ekonomiczna jaką sobą przedstawiali, pomimo początkowej niechęci kół decyzyjnych, uzasadniała cesję na rzecz ludu praw politycznych i społecznych.

Automatyzacja i robotyzacja w najbliższych dekadach przeniesie wysiłek związany z obsługą maszyn, prowadzeniem samochodów itd. na algorytmy. Rosnącym zyskom posiadaczy algorytmów będzie towarzyszyło malejące zapotrzebowanie na pracę rąk ludzkich. To nieunikniona konsekwencja dynamicznych zmian technicznych dokonujących się na naszych oczach – głoszą różnoracy futuryści, transhumaniści, obserwatorzy trendów i promotorzy innowacji. Yuval Noah Harari i Klaus Schwab wskazują, że procesowi temu będzie towarzyszył spadek ekonomicznej wartości człowieka. „Czy gdy masy stracą znaczenie ekonomiczne, sam argument moralny wystarczy do obrony praw i swobód człowieka? Czy elity i rządy nadal będą ceniły każdego człowieka, nawet gdy nie będą czerpały ekonomicznych korzyści?” – pyta Harari, wielce promowany popularyzator wieszczący nadchodzącą erę transhumanizmu [36]].

I podpowiada trzy możliwości:

1. Ludzie przestaną być przydatni pod względem ekonomicznym i militarnym, dlatego system ekonomiczny i polityczny przestanie przywiązywać do nich większą wagę.
2. System nadal będzie przywiązywał uwagę do ludzi traktowanych kolektywnie, ale nie do poszczególnych jednostek.
3. System nadal będzie przywiązywał uwagę do niektórych wyjątkowych jednostek, ale spowoduje to powstanie nowej elity unowocześnionych superludzi, a nie całej populacji [37].

Ostatni z wariantów odnosi się do przekroczenia bariery biologicznej, za którą dojdzie do scalenia człowieka z maszyną lub kierunkowej interwencji genetycznej, skutkujących powstaniem pierwszych grup ludzi, którzy doświadczą np.

wzmocnienia poznawczego, pierwszego kroku ku immortalizmowi lub też mechanicznego wzmocnienia własnego organizmu (krok ku cyborgizacji) [38]. „Jednak większość ludzi – zauważa dalej Harari – nie zostanie udoskonalona i wskutek tego stanie się niższą kastą, zdominowaną zarówno przez algorytmy komputerowe, jak i przez nowych superludzi.

Wizja ta zgodnie z zapatrywaniem Raya Kurzweila zakłada podzielenie ludzi na biologiczne kasty, co samo w sobie doprowadzi do „zniszczenia fundamentów liberalnej ideologii” [39]. Nie trzeba jednak wybiegać ku dystopijnym obrazom przyszłości zakładających powstanie „nowej arystokracji” lub „Herrenvolk” by odkryć – zdaniem Harariego – praktyczne zastosowanie nowej ery algorytmizacji.

Transhumaniści pokroju Harariego odwołując się do pewnych danych pochodzących z nauk biologicznych, psychologicznych i informatycznych, określają człowieka jako istotę niejednorodną, nie znającą siebie na wskroś, miotaną przez najróżniejsze sprzeczne ze sobą tendencje. Człowiek w pewnym sensie dysponując „wewnętrznym głosem” próbuje to spiąć w jeden racjonalny dla siebie obraz za „pośrednictwem jaźni komponującej opowieści”, a liberalizm pozwala tej jaźni „głosować przy urnie wyborczej, w supermarkecie i na rynku matrymonialnym”. I tu dochodzimy do kluczowej dla nas konstatacji płynącej z ust Harariego: „z chwilą jednak gdy będziemy dysponowali systemem, który naprawdę zna mnie lepiej, lekkomyślnością będzie pozostawiać tę władzę w rękach jaźni komponującej opowieści” [40].

Siła napędowa nowej rewolucji cyfrowej – algorytm – występuje w tym obrazie jako kurier inteligencji oddzielającej się od świadomości; świadomości pozostającej unikatową cechą człowieka, równie twórczą, co sprowadzającą go na manowce własnych wyobrażeń i pobożnych życzeń. Stąd na nie tak odległym horyzoncie pojawiają się koncepcje „post-sądownictwa” i „post-demokracji”, w których decyzje leżące tradycyjnie w zakresie namysłu, odpowiedzialności i samostanowienia

człowieka mają być relegowane na nieskażone dozą „szkodliwego subiektywizmu” niezależne rzekomo „zalgorytmizowane mechanizmy decyzyjne” pracujące na bazie „obiektywnych danych” zgodnych z najnowszymi odkryciami oraz „konsensusem” naukowym.

Opisane zmiany i koncepcje – które mogą towarzyszyć rewolucji cyfrowej i wtłaczaniu niektórych rozwiązań transhumanistycznych – podobnie jak niektóre znane nam historyczne formuły rządów elitarystycznych, trudne są do pogodzenia z zasadami równości, wolności i samodecydowania, które stanowią swoistą zaprawę murarską społeczeństw odwołujących się, chociażby w zakresie idei, do wartości demokratyczno-egalitarnych. Dlatego aby przeforsować takie rozwiązania, o czym wspominaliśmy już wcześniej, musi najpierw dojść do znacznego przewartościowania wyobrażenia o sobie samych, tych, którzy będą porządkowani przez nowe reguły życia publicznego. Z punktu widzenia rzeczników takiego rozwiązania nie jest ważne czy zostaną one narzucone siłą, czy po prostu z czasem poprzez wolniejszą ewolucję objawią się jako dokonujący się fakt odmieniający obraz systemu pod kloszem którego żyją ludzkie społeczeństwa.. Wypadnie jednak nam się zgodzić, że zmiany te mają większą szansę zakorzenienia i ustabilizowania się, jeśli będą wdrażane stopniowo, tak by radykalna zmiana przybrała pozór płynnej konwergencji.

Paszport covidowy w trakcie „pandemii Covid-19” wprowadził całkowicie nowy standard w kontaktach i prawach, wolnych i równych z założenia obywateli. Europejskie społeczeństwa na łonie, których wdrożono narzędzie regulowania życia prywatnego i publicznego, zostały włączone do społeczno-politycznej symulacji odchodzącej od tego, co znały do tej pory. Wyraźnie i dobitnie zaprezentowano obywatelom poszczególnych państw, że ich prawa zawarte w krajowych konstytucjach oraz aktach swobód i praw międzynarodowych, mogą być ograniczane, odbierane lub przyznawane wybiórczo wybranym grupom społecznym, a oni nie mogą przeciw temu skutecznie oponować lecz tylko dostosować się do wdrażanych odgórnie reguł.

Paszport covidowy, który sam pozostaje dzieckiem cyfryzacji wniósł do kontinuum ustrojowego współczesnych społeczeństw nowy algorytm, który głosi: „jeśli nadejdą szczególne wyzwania lub zadania, twoje prawa mogą być dowolnie ograniczane, zawieszane i różnicowane, a ty dostosujesz się lub zostaniesz wyłączony z życia i aktywności publicznej”. W przyszłości te wyzwania nie muszą mieć charakteru zdrowotno-medycznego. Bacząc na zmiany jakich chcą dokonać w życiu społeczeństw ludzkich apostołowie transhumanizmu i „właściciele algorytmów” wypierających czynnik biologiczny, paszport covidowy można postrzegać jako swoisty trening lub formatowanie ludzkich umysłów, tak by w pewnym momencie skłonne były płynnie dostosować się do głośnych i subtelnych przewrotów pałacowych rujnujących świat, które znały i zasady, którym chciały pozostać wierne.

Koniec

Autorstwo: Damian Żuchowski

Źródło: WolneMedia.net

PRZYPISY

[27] Skojarzenie te wydaje się tym bardziej symboliczne, że Alexander Schallenberg po zameldowaniu się w fotelu kanclerskim 11 października 2021 roku opuścił go już 6 grudnia 2021 roku zostając najkrócej urzędującym kanclerzem Austrii po II wojnie światowej. Sprawia to wrażenie jakby objął tę funkcję specjalnie właśnie po to, aby wziąć na siebie i swój wizerunek, inaugurację przełomowych uchwał obwieszczających wprowadzenie społeczeństwa dwubiegunowego.

[28] „Bis zum Lockdown: Das ist der neue 5-Stufen-Plan”, <https://kurier.at/chronik/oesterreich/corona-das-ist-der-neue-5-stufen-plan/401780846>; „Austria. Szef rządu grozi lockdownem niezaszczepionym przeciwko Covid-19”, <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C980223%2Caustria-szef-rz>

adu-grozi-lockdownem-niezaszczepionym-przeciw-covid-19.html.

[29] Jean Dautry, „Historia rewolucji i kontrrewolucji we Francji w latach 1848-1851”, Czytelnik, s. 220-250.

[30] Tamże, s.336-338.

[31] Tamże, s.409.

[32] Zob. „Od ekonomii behawioralnej do nauk chińskich legistów” w. Damian Żuchowski, „Paszport covidowy jako dokument segregacji sanitarnej”, <https://wolnemedi.net/paszport-covidowy-jako-dokument-segregacji-sanitarnej/>

[33] „Cyfrowa kontrola. Jak Big Tech wkracza w branżę rolnictwa i żywności?”, <https://wolnemedi.net/cyfrowa-kontrola-jak-big-tech-wkracza-w-branze-rolnictwa-i-zywnosci/>

[34] Nie pomijamy tu form ustrojowych i organizacji społecznych znanych nam z platońsko-polibiuszowskiego zegara zmian ustrojowych, wiedząc, że mogą one powracać w najróżniejszej formie. Mogą stawać się także inspiracją dla nowych rozwiązań.

[35] Yuval Noah Harari, „Homo deus. Krótka historia jutra”, Wydawnictwo Literackie, 2015; Nick Bostrom, „Superinteligencja. Scenariusze, strategie, zagrożenia”, Helion, 2014; Ray Kurzweil, „Nadchodzi osobliwość. Kiedy człowiek przekroczy granice biologii”, Kurhaus Publishing, 2013; Klaus Schwab, „Czwarta rewolucja przemysłowa”, StudioEmka, 2018; Jan Buałek, „Tech. Krytyka środowiska rozwoju technologicznego”, Garda, 2018; Andrzej Zwoliński, „Transhumanizm”, Monumen, 2018.

[36] Yuval Noah Harari, „Homo deus. Krótka historia jutra”, s. 392.

[37] Tamże, s. 386.

[38] Zwarty przegląd różnych nurtów transhumanizmu znajdziesz w: Artur Gunia „Nurty Transhumanizmu”, (oglądaj od 19 minuty) <https://www.youtube.com/watch?v=t4LhNQtAkj4>.

[39] Yuval Noah Harari, „Homo deus. Krótka historia jutra”, s. 439.

[40] Tamże, s. 429.